Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

15. PAŹDZIERNIKA 1925.

NR. 238. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Nowa interpretacja art. 16.

...Tak, jakgdyby i drugi problem konferencji w Locarno był załatwionym! Mianowicie wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, względnie sprawa art. 16 Paktu.

Albowiem — **jak to nasza P. A. T. za „Neue Freie Presse“ (nie podając źródła) donosi** — przyszło w poniedziałek 12 b. m. do porozumienia między Stressemanem a ministrami koalicji. A mianowicie:

1) Ministrowie ententy, zastrzegając oficjalną interpretację Zgromadzeniu Ligi Narodów, sami od siebie dali jednak przedstawicielom Niemiec formalną interpretację art. 16;

2) w tej interpretacji stwierdzają, iż obowiązek wykonania art. 16 (t. j. gospodarczych i militarnych sankcyj w stosunku do napastnika) winien być dostosowanym do możliwości tego państwa, któreby miało sankcje wykonać.

Do tych dwóch punktów porozumienia dołącza się jeszcze trzeci, o którym znów mówi już od siebie korespondent wiedeńskiego organu:

3) **Niemcy nie będą angażowane do militarnych sankcyj, jak długo nie wyjdą z obecnego (!) stanu;** co się zaś tyczy sankcyj gospodarczych, to mogą być do nich zobowiązane tylko za uprzedniem orzeczeniem władz Ligi Narodów, że ich sytuacja gospodarcza na to pozwala.

Po takiem uzgodnieniu stanowisk zastrzegł sobie Streseman jeszcze 24 godzin czasu, by w tym okresie czasu zasięgnąć opinij parlamentarnych Berlina, t. j. głównie „niemiecko-narodowej“ partji, ponieważ ona głównie odmawiała wszelkiej zgody na podpisanie art. 16.

Cóż to wszystko znaczy?

Nie trzeba zdaje się zbyt długo dowodzić, że to porozumienie oznacza duży sukces Niemiec. Albowiem idąc do Locarno panowie Luther i Streseman ani marzyć nie mogli o tem, by się ententa zgodziła na usunięcie art. 16 z Paktu. Wprawdzie nacjonalistyczne koła niemieckie pod tym tylko warunkiem godziły się na wstąpienie Niemiec do Ligi, ale z chwilą, kiedy się rząd berliński zasadniczo na to wstąpienie zgodził, zawierała się w tem implicite także zgoda na zostawienie art. 16 jako jednego z nienaruszalnych punktów Paktu, będącego podstawą prawno-ustrojową Ligi Narodów. Chodziło więc rządowi niemieckiemu tylko o to, by art. 16 unieszkodliwić.

I ten cel osiągnął.

Już sam fakt, że ententa podała własną interpretację (choć ją zastrzega Zgromadzenie Ligi) niewygodnego dla Niemiec artykułu, świadczy, że się Niemcom robi ustępstwo. Kilka lat bowiem już artykuł jest znany, niezaczepiany, a choć nie wykonywany dotychczas z powodu braku odpowiednich warunków, to jednak uznawany za pożyteczny i konieczny dla powstrzymania wojen. Dopiero, kiedy Niemcy mają wstąpić do Ligi, trzeba im ten artykuł wyjaśniać i wyjaśniać w tym duchu, że jego uciążliwości prawdopodobnie wcale nie poczują, że się do nich ten artykuł prawie odnosił nie będzie.

Tak bowiem istotnie sprawa wygląda w świetle tych trzech punktów porozumienia, któreśmy wyżej podali. Wprawdzie na oko drugi i trzeci punkt porozumienia jest powtórzeniem jednego ustępu z art. 16, który mówi, że Rada Ligi Narodów ma określić, jak i w jakim stopniu dane państwo ma iść z pomocą napadniętemu członkowi Ligi Narodów, ale jest powtórzeniem tylko na oko. Bo, jeśli chodziło o zapewnienie Niemiec, że sprawa udziału w sankcjach będzie badana przez Radę Ligi, to wystarczyło przecież Niemców odesłać do egzemplarza Paktu. Jeśli zaś mimo oczywistości tej prawdy ministrowie w Locarno zdecydowali się jeszcze o tem upewnić Niemcy, to słusznie należy się obawiać, że to tylko wybieg, za którym kryje się poważne ustępstwo na rzecz Niemiec.

Tak jest rzeczywiście!

W punkcie 3 porozumienia dano bowiem — o ile prawdziwem jest wyjaśnienie „Neue Freie Presse“ — formalne przyrzeczenie Niemcom, że nie będą pociągane do sankcyj ze względu na swoje dotychczasowe położenie. Nie będą więc, zdaje się, zobowiązane i do przepuszczenia francuskiej pomocy dla Polski przez swoje terytorjum.

I to jest istota „porozumienia“ w Locarno.

A więc **bez kwestji sukces Niemiec.** Jak daleko się rozciąga, i czy dyplomacji ententy wraz z dyplomacją Polski nie uda się tego sukcesu innemi postanowieniami ograniczyć — oto pytanie, na które odpowiedź daną może być dopiero za dni kilka. Tymczasem jednak pozwolimy sobie zrobić dwie uwagi:

1) **Niemcy wstępując, otrzymują od Ligi przywilej, którego nie udzielono żadnemu z państw;** zasada „kwadratowego“ stołu, zasada „zupełnej równości“ Chamberlain'a daje Niemcom stanowisko wyjątkowe.

2) W rozumieniu art. 16 zrobiono delikatny wyłom. Można się obawiać, by za nim nie poszły inne, i by w ten sposób z czasem traktat wersalski nie okazał się zwyczajnym „świstkiem papieru“. O to się należy obawiać! **W. Z.**

Porozumienie w sprawie art. 16.

JEDYNIE ZGR. LIGI NARODÓW POSIADAĆ BĘDZIE PRAWO INTERPRETACJI PAKTU. SPRAWA TRAKTATÓW WSCHODNICH NA DRODZE DO POMYŚLNEGO ROZWIĄZANIA.

Locarno. (PAT) Wczoraj rano konferencja zakończyła dyskusję nad sprawą przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Przedstawiciel agencji Havasa dowiaduje się, że delegacja niemiecka przed zadeklarowaniem ostatecznego przyjęcia artykułu 16 paktu, **zażądała 24-godzinnego terminu, celem zasięgnięcia opinji rządu Rzeszy.** Jeden z członków delegacji niemieckiej, który już wyjechał do Berlina, **uzupełni słownie doniesienia i wyjaśnienia przesłane przez Luthera i Stresemanna.**

Zasadnicze porozumienie opierać się będzie prawdopodobnie na następujących podstawach: **Rzesza przystąpi do Ligi Narodów na zwykłych warunkach,** w uwzględnieniu zaś zastrzeżeń Rzeszy sprzymierzeńcy złożą deklarację, w której oświadczą, że **jedynie Zgromadzenie Ligi Narodów posiada prawo interpretacji paktu, oraz uznają,** że co się tyczy każdego z nich, to ciężary, przypadające na państwa powołane do czuwania nad zobowiązaniami, wypływającemi z paktu Ligi na wypadek wojny, **powinny być uzależnione od środków, jakiemi państwa te rozporządzają.**

Duch i litera paktu pozostaną w ten sposób nienaruszone, przyczem Niemcy nie będą mogły podtrzymać swoich zarzutów i zastrzeżeń, dzięki zapewnieniom, jakich udzielą im delegaci państw reprezentowanych w Radzie Ligi Narodów.

Następne posiedzenie konferencji wyznaczone zostało na jutro po południu. Uczestniczyć w niem będą prawdopodobnie ministrowie Skrzyński i Benesz, co wskazywałoby, że sprawa **gwarancji traktatów arbitrażowych na Wschodzie posuwa się ku pomyślnemu rozwiązaniu.** Po dzisiejszej konferencji Chamberlain odbył naradę z Briandem.

—o0o—

Treść numeru:

Sprzeczne wiadomości z Locarno.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Taksamo jak w poniedziałek, tak i we wtorek **sytuacja polityczna nie uległa zmianie.** Uwaga spoczywa na wiadomościach napływających z Locarno, **które naogół są dość sprzeczne.** O ile informacje „patowskie“ usiłują uspokoić opinję, o tyle **doniesienia prywatne przynoszą wiadomości w znacznym stopniu alarmujące i mówiące o powodzeniu dyplomatycznem Niemiec.**

—o0o—

Sprawa reformy rolnej w komisji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Kiedy zostanie zwołany Sejm, **dotąd niewiadomo.** Z obrad prowadzonych w Sejmie **najważniejsze są rozprawy w komisji reform rolnych,** gdzie artykuł 27, odnoszący się do sposobu wypłat odszkodowań, **został przyjęty według brzmienia Senatu, t. j. zostały uwzględnione poprawki sen. Smólskiego (Chrz. Dem.).** W kuluarach zwracają uwagę na rokowania, które prowadzi w sprawie reform rolnych **pos. Osiecki (P. L. S.) z przedstawicielami mniejszości słowiańskich.** Jak wiadomo, podczas obrad sejmowych ludowcy prowadzili rokowania, a nawet zawarli porozumienia **kosztem kolonizacji na ziemiach wschodnich.**

Ratyfikacja traktatu z Bułgarją.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. We środę odbędzie się Rada ministrów, na której między innemi będzie ratyfikowany traktat handlowy z Bułgarją i umowa z Niemcami o żegludze na Noteci.

Kom. Yong nie przyjedzie do Polski.

Warszawa. (AW) „Express Poranny“ zaprzecza wiadomości o przybyciu Hiltona Younga do Polski. Hilton Young nie miał zamiaru przybycia do Polski, przeciwnie, jako członek komisji rządowej do spraw walutowych, wyjeżdża na dłuższe studja do Indyj.

BANKI MAJĄ DOBRE PODSTAWY ROZWOJU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Waszawa. Komitet powołany przez ministerstwo skarbu, mający na celu **sanację banków,** skończył swe prace nad badaniem stanu finansowego większych instytucyj bankowych. **Banki mają dobre podstawy rozwoju.** Trudności, w których się znalazły **mają charakter przejściowy,** powstały wskutek silnego wycofywania wkładów, noszącego charakter runu, a nie uzasadnionego **ani względami gospodarczymi, ani sytuacją bankowości.**

—o0o—

Zakończenie ofenzywy w Marokku.

Paryż. (AW.) Z Marokko donoszą korespondenci, że ofenzywa według ogólnego mniemania, została narazie zakończona. Wojska przygotowują się do przezimowania na pozycjach, które obecnie zajmują. **Straty Abd el Krima w ostatnich walkach są bardzo wielkie.** Nastrój wśród Riffenów jest jak najgorszy. — Abd El Krim usiłuje jeszcze skoncentrować swe siły, jednak miejscowe plemiona arabskie okazują już **wyraźną niechęć do dalszych walk.**

—o0o—

Praga. (PAT) Biuro prasowe donosi, że podczas wczorajszej **konferencji Stresemanna z Beneszem** w sprawie traktatu arbitrażowego niemiecko-czechosłowackiego **przyszło do porozumienia.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Holandja 241.30, Londyn 29.05 i pół. Nowy Jork 5.98. Paryż 27.50, Szwajcarja 115.73. Kopenhaga 146.53, Włochy 161.12. Wiedeń 84.60.

Państwowe papiery lokacyjne: 5% pożyczka konwersyjna 43 i pół, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dolarach 63.50, 63.75, w złotych 379.73, 381.25 i pół, pożyczka kolejowa 85, 80, 85.

Rozmowa Skrzyńskiego z Stressemannem senzacją polit.

Warszawa. (AW) Wedle doniesień korespondentów z Locarno, **konferencja min. Skrzyńskiego ze Stresemannem była sensacją polityczną.** Tłumy ciekawych oczekiwały wyniku konferencji, a nadchodzących i wychodzących ministrów kilkakrotnie interpelowano. Rozmowa trwała 5 minut **i miała charakter czysto formalny. Nadeszłe do Warszawy obszerne relacje o konferencji były przedmiotem żywych narad w Ministerstwie spraw zagranicznych.**

O pomoc Francji dla Polski i Czech.

Locarno. (PAT.). Agencja Havasa komunikuje: Wczorajsza popołudniowa konferencja między **Lutherem, Stresemannem, Chamberlainem i Briandem,** dotyczyła tych postanowień paktu reńskiego, **któreby miały zastrzec prawa Francji do interwencji wojskowej w wypadku, gdyby traktaty arbitrażowe niemiecko-polski i niemiecko-czechosłowacki zostały pogwałcone oraz w wypadku, gdyby strona łamiąca umowę, zastosowała użycie siły.**

Obecne narady między ministrami mocarstw i ministrami niemieckiemi będą musiały rozwiązać **sprawę gwarantowania wschodnich traktatów arbitrażowych jeszcze przed opracowaniem samych traktatów arbitrażowych** niemiecko-polskiego i niemiecko-czechosłowackiego. Ogólna idea, stanowiąca myśl przewodnią obecnych narad zmierza do tego, aby **zachować w całości prawo gwarancji Francji w stosunku do jej wschodnich sprzymierzeńców** i aby równocześnie Niemcom dać pewność, że nie byłby zrobiony użytek z tego sprzeczny z paktem Ligi Narodów.

Dla delegacji francuskiej jest rzeczą doniosłą **zachować wolną rękę na wypadek oczywistego ataku przeciwko Polsce albo Czechosłowacji, aby móc automatycznie pospieszyć z pomocą swoim sprzymierzeńcom,** zaś w wypadkach wszelakiego pogwałcenia traktatów arbitrażowych, w których odpowiedzialność nie byłaby oczywistą, Francja wierna swojej polityce pokojowej i bezstronnej, zgodziłaby się na to, aby jej prawo gwarancyjne było realizowane **dopiero po wydaniu odpowiedniej decyzji przez Radę Ligi Narodów,** której stawałaby się w ten sposób mandatarjuszką.

Prasa litewska o rokowaniach w Lugano.

„LIETUWA“ SZCZUJE NADAL PRZECIW POROZUMIENIU Z POLSKĄ.

Kowno. (PAT W związku z wyjazdem delegatów litewskich do Lugano „Lietuwa“ pisze, że obecnie nie może być mowy o jakichkolwiek rokowaniach w sprawie zawarcia konwencji kolejowej między Polską a Litwą, jakoteż o utworzeniu konsulatu polskiego na Litwie. Chodzić będzie w tych rokowaniach jedynie o wprowadzenie w życie konwencji kłajpedzkiej i rokowania w sprawie spławu na Niemnie, aby w ten sposób odebrać Polakom sposobność skarżenia się na Litwę w Lidze Narodów, że Litwa nie wykonała przyjętych na siebie zobowiązań.

Kowno. (PAT) „Lietuwa“ zaznacza, że ani Kopenhaga, ani Lugano nie stanowią odpowiedniego miejsca do rokowań z Polską, albowiem Polska stara się rozszerzać po całym świecie, że chodzi tu o głębszy problem polityczny. Byłoby raczej wskazane — pisze „Lietuwa“ — aby wyznaczyć do tych rokowań **Orany, albo inną miejscowość w pasie demarkacyjnym, albo wreszcie nawet Berlin.** (!) Rokowania w Lugano wywołują wrażenie, że chodzi tutaj o sprawę polityczną.

Zawarcie traktatu handlowego sow.-niemieckiego.

OFICJALNE KOŁA NIEMIECKIE NIE SĄ NIM ZBYT ZACHWYCONE.

Berlin. (AW „Berliner Tageblatt“ w doniesieniu z Moskwy podaje **treść traktatu handlowego rosyjsko-niemieckiego.** Nowa umowa, co do której toczyły się przez dwa lata rokowania, została podpisana, lecz tylko **na następne dwa lata.**

W kołach oficjalnych niemieckich **nie oceniają obecnego traktatu zbyt optymistycznie. Cały traktat składa się z traktatu głównego i z 6 umów szczegółowych.**

W traktacie głównym zamieszczony jest **punkt o klauzuli największego uprzywilejowania,** z której to klauzuli zostało wykluczone cło handlowe na towary niemieckie, przechodzące z Rosji do Persji, Afganistanu i Mongolji, oraz zaostrzone zostały warunki **stosunku handlowego z Chinami i Turcją.** Traktat główny zawiera koncesje dla towarzystw tranzytowych.

Umowa o osiedleniu zabezpiecza **obywatelom niemieckim ułatwienia w przyjeździe,** który może nastąpić bez specjalnego pozwolenia i zapewnia **wizy na wyjazd powrotny, oraz równouprawnienie przy wykonywaniu zawodów i udziału w stowarzyszeniach.** Technicy, rzemieślnicy udający się do Rosji, nie będą podlegali przymusowi zawodowemu. Narzędzia pracy i mniejsze maszyny mają zapewniony **wolny przewóz i wolność od cła.** Również został zagwarantowany **powrotny wywóz majątków i spadków na zasadzie równości.**

Szczególne znaczenie ma dla Niemiec klauzula **o administracyjnem zsyłaniu** ze strony władz sowieckich i następnie **zwolnienia obywateli niemieckich** od rekwizycji wojskowej, od przymusowych robót publicznych, oraz pożyczek przymusowych.

O aresztowaniach obywateli niemieckich władze sowieckie będą zobowiązane zawiadamiać przedstawicieli niemieckich, a konsulowie będą mogli odwiedzać aresztowanych.

Zupełne fiasko strajku powszechnego w Paryżu.

Paryż. (PAT.) Cała prasa podkreśla **fiasko** strajku powszechnego i stwierdza, że zajścia, jakie miały miejsce w związku z ruchem strajkowym, były wynikiem **rozczarowania komunistów z powodu rozwiania ich nadziei.** „Peuple“, organ powszechnej konfederacji pracy, pisze, że strajk komunistów, będący manifestacją na rzecz Abd El Krima, **nie udał się,** co jest rzeczą zupełnie naturalną. Zdaniem „L'Oeuvre“, jest **rzeczą dowiedzioną, że komuniści nie mają poza sobą istotnej siły ludu.** Według „Matina“, bolszewickie sfery mogły jedynie dać upust swojej bezsilnej **wściekłości.** Na ogół prasa chwali **zdrowy rozsądek robotników, którzy nie dali się wciągnąć do ruchu strajkowego nawskróś politycznego.**

Śmierć sędziego przys. w procesie Steigera.

Lwów. Wczoraj w drugim dniu kontynuowania rozprawy przeciw Steigerowi, znajdujący się w sali dla sędziów przysięgłych 60-letni Zygmunt Szulakiewicz, dyrektor krajowego Towarzystwa Naftowego, zasiadający jako sędzia przysięgły w procesie Steigera, zaniemógł nagle, a zawezwany bezzwłocznie lekarz stwierdził już tylko zgon, spowodowany atakiem serca.

Skutkiem tego rozprawę odroczono.

Bolączki szkolnictwa wiejskiego.

(W związku z przeprowadzanemi z początkiem bieżącego roku szkolnego reformami w szkole wiejskiej otrzymaliśmy dwa artykuły, któremi się przedewszystkiem nasze władze szkolne zainteresować winny. Red.).

Postanowieniem art. 3 i 4 ustawy z dnia 17 lutego 1922 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych i na mocy rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 22 lutego 1925 r. w sprawie sieci szkolnych, rozpoczęto zwijać szkoły jednoklasowe i łączyć je w jedną szkołę siedmioklasową. W zasadzie należałoby tej akcji tylko przyklasnąć, bo podniosłoby się poziom nauki i wykształcenie dzieci wiejskich zrównałoby się z wykształceniem dzieci miejskich. W praktyce jednak będzie z tego więcej szkody, niż pożytku. Bo:

1) komunikacja między wsiami jest często nie do przebycia; w jesieni i na wiosnę błota, w zimie zaspy. Kazać dzieciom robić taką drogę dwa razy dziennie, czasem do 3 klm., to znaczy narażać je na pewną chorobę;

2) na wsi dziś bieda — większość rolników nie jest w stanie okryć należycie dzieci; w swojej wsi przebiegnie dziecko do szkoły i bose i wśród deszczu, ale kilometr, a tembardziej dwa, trzy do innej wsi, trzeba je ubrać należycie, i dać mu obuwie mocne, a na to dziś chłopa nie stać;

3) rolnicy mniejsi nie są w stanie utrzymać służby i muszą się wyręczać dziećmi, które drogi czas tracą na drogę do szkoły w obcej wsi, gdy mogą się uczyć we wsi swojej;

4) w tych warunkach nie może być mowy nawet przy najlepszych chęciach rodziców, o regularnem uczęszczaniu dzieci do szkoły i o postępach w nauce. Oderwało się nauczyciela od kilkudziesięciu dzieci po to, by uczył w szkole siedmioklasowej dzieci kilkoro.

Toteż ludność prawie wszędzie zbojkotowała rozporządzenie o zwinięciu szkoły i nie posyła dzieci swych do szkoły wcale. Przypomina to dawne czasy galicyjskie, czasy analfabetyzmu. Dla zwalczania go były nasz Sejm galicyjski uchwalił ustawę, aby każda wieś miała swoją szkołę. Budowano je w szybkiem tempie, przeważnie z funduszu krajowego, bo gminy miały dawać tylko 120 procent, od swoich podatków. Dzięki temu, prawie każda wieś otrzymała szkołę. Analfabetyzm zwalczono. Może nie w tym stopniu, jak oczekiwano, ale naogół oświata się podniosła. Dziś sił nauczycielskich nie brakuje — wychodzą z seminarjów całe zastępy nauczycieli i nauczycielek, ale nie ma dla nich posady, bo się szkoły zwija.

Zdaje się, że i nauczycielstwo nie bardzo jest rade tej innowacji. Taksamo i księża. Bo albo przydziela się ich dzieci do obcej parafji, przez co rozluźnia się stosunek tych dzieci do własnego duszpasterza, albo tworzy się czasem dwie szkoły siedmioklasowe w parafji o jednym księdzu, z 28 godzinami religji tygodniowo, których jeden ksiądz, przy swych obowiązkach duszpasterskich, absolutnie odrobić nie jest w stanie.

Gdy się to wszystko rozważy, okaże się, że projekt zwijania szkół mniejszych, a tworzenie sieci szkolnej wyższego typu, sam w sobie bardzo dobry, nie był należycie przemyślany, że wykonuje się go za prędko i bez uwzględnienia różnych trudności lokalnych. Niech staną pierwej w odpowiedniem miejscu stosowne budynki szkolne i mieszkania dla nauczycielstwa, niech zostanie unormowany program tych szkół i ustalone zostaną podręczniki do nauki, wówczas sprawa zwijania szkół mniejszych stanie się aktualną i nikt sprzeciwiać się jej nie będzie. Więc powoli! **X. A.**

* * *

Największą bolączką dzisiejszej szkoły wiejskiej jest fatalna frekwencja. Np. w szkole wiejskiej, gdzie uczę, przychodzi mi na naukę z zapisanych 40 dzieci zaledwie 8 lub 10. Jakaż tego przyczyna? Między innemi działa tu nielojalna działalność niektórych posłów. Oto, co opowiada mi nauczycielstwo pewnej wsi:

„Istnieją kary na niechcących posyłać dzieci do szkoły; ale co z tego! Wykazałem raz, wykazałem drugi raz — kar nie płacą, dzieci nie chodzą. Dowiaduję się, że gmina, której rodzice mieli zapłacić kary 600 zł. za nieposyłanie dzieci do szkoły, wysłała deputację do posła swego okręgu; ten pojechał do inspektora i tak na niego wpłynął, że tenże wykazy dzieci niechodzących do szkoły wrzucił do kosza. (Autentyczne). Ta historja powtarza się ciągle i gdzieindziej".

Poco więc mnożyć siły nauczycielskie, poco rozbudowywać szkoły, kiedy się w ten sposób akcję oświatową na wsi paraliżuje! **J. K.**

O czem piszą inni?...

Swoboda Niemców w Polsce a prześladowanie Polaków w Niemczech. — P. Wojkow o kolonizacji żydowskiej w Rosji. — Czy powstanie tam państwo żydowskie? — Ziemianie nie będą sabotować reformy rolnej.

„Kurjer Polski" porównuje położenie Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce i dochodzi do wniosku, że różnica jest jaskrawa. Mniejszość niemiecka w Polsce korzysta z wszystkich praw, natomiast Polacy mówiący głośno po polsku na ulicach Olsztyna narażeni są na szykany.

„Na obszarze Rzeczypospolitej jest 1.193 państwowych szkół początkowych niemieckich, 12 średnich zakładów naukowych i 2 seminarja nauczycielskie, nadto duża ilość prywatnych zakładów naukowych.

W Niemczech nie ma ani jednej szkoły początkowej polskiej. Uczy się tylko w nielicznych szkołach języka polskiego. Terror nacjonalistyczny sprawił, że w parlamencie niemieckim nie ma ani jednego Polaka.

„Niemiecka prasa w Polsce posiada 20 dzienników i 41 pism i wydawnictw perjodycznych. W Sejmie polskim zasiada 17 posłów Niemców, w Senacie zaś 5 senatorów".

Artykuł bardzo na czasie, bo właśnie we czwartek rozpoczyna się w Genewie zjazd mniejszości narodowych. Przybędą przedstawiciele mniejszości z 20 różnych państw. Niemcy (i żydzi) będą odgrywać na tym zjeździe rolę wybitną. Ich wpływom należy przypisać fakt, że z mniejszości narodowych w Niemczech zaproszono tylko Polaków. Łużyczan i Duńczyków, pominięto natomiast Litwinów i Fryzów.

Dziennikarze żydowscy zapytywali w Warszawie Cziczerina o kolonizację żydowską w Rosji, lecz minister sowiecki niewiele mógł ich objaśnić. Zato poseł sowiecki w Warszawie, p. Wojkow, udzielił im wyczerpujących informacyj. Otóż utworzony w sierpniu 1924 r. komitet dla kolonizacji żydowskiej („Komzet") przeprowadził rejestrację wśród żydów. Z 2,800.000 żydów, uszczęśliwiających Rosję, 112.000 zgłosiło chęć pracy na roli. „Komzet" otrzymał od rządu tereny kolonizacyjne na Krymie, na Białorusi, a głównie w gubernji chersońskiej. Dał też rząd trochę pieniędzy, amerykańscy żydzi skąpiący dolarów na kolonizację w Erec Izrael, dali już 2 miljony rubli, a w najbliższych trzech latach obiecali dać aż 25 miljonów rubli. Widocznie kolonizację w państwie Apfelbaumów i Bronsztejnów uważają za interes pewniejszy, niż kolonizację Palestyny, gdzie lord Plumer twardo stoi na straży praw Anglji i Arabów. W przeciągu roku 1926 uda się, zdaniem p. Wojkowa, osiedlić przeszło 10 tysięcy rodzin, to znaczy przeszło 50 tysięcy ludzi. Zauważyć należy, że w Palestynie jest dopiero 120 tysięcy żydów. W Rosji może więc powstać na ziemiach ongiś Chazarów poważne ognisko żydowskie, zwłaszcza, że w przyszłości będą dopuszczeni do kolonizacji żydzi z poza Rosji, o ile uznają jej konstytucję. Czy powstanie tam państwo żydowskie? P. Wojkow tak się według „Naszego Przeglądu" na tę sprawę zapatruje:

„Rząd sowiecki nie ma zamiaru **stworzenia republiki żydowskiej**, jeżeli jednak na pewnem terytorjum **skoncentrują się większe masy ludności żydowskiej**, to będzie ona mogła sama **stworzyć autonomiczną republikę, jak to już uczyniły inne narodowości w Rosji sowieckiej**".

To znaczy, że faktycznie państwo żydowskie powstanie, a w każdym razie sytuacja prawno-polityczna tych kolonij w Rosji nie będzie gorsza od sytuacji żydów w Palestynie. Z naszej strony moglibyśmy wprawdzie wyrazić pewne powątpiewanie, czy to wszystko tak gładko pójdzie, ale zasadniczo nic nie mamy przeciwko kolonizacji żydowskiej w „raju" bolszewickim. Niechże emigrują tam jak najliczniej i osiedlają się, ale możliwie jaknajdalej od granic Polski. Rosja jest obszerna.

W związku z powrotem ustawy rolnej do Senatu, dyskusja na ten temat zaczyna się znowu ożywiać. B. premjer, p. Śliwiński, usiłował przed kilku dniami na łamach „Kurjera Porannego" udowodnić, że reforma powinna być uchwalona w brzmieniu ustalonem przez Sejm, z wykluczeniem poprawek Senatu. Ziemianie będą głosować za przyjęciem tych poprawek przez Sejm, bo — jak przedstawicielowi „Rzeczypospolitej" oświadczył sen. Siecki,

„**poprawki Senatu nie są jeszcze w zupełności wystarczające, ale w każdym razie czynią reformę rolną możliwą do wykonania**".

Gdyby zostały odrzucone, to ziemiaństwo będzie utrudniać i opóźniać wykonanie reformy, ale o jej sabotowaniu nie myśli. Ziemianie rypińscy są więc widocznie odosobnieni.

„Dzień Polski" podkreśla, że głosowanie w Sejmie

„wyjaśni ostatecznie, czy w zapatrywaniach niektórych klubów sejmowych zaszła istotnie poważna zmiana, czy też to, czego byliśmy świadkami w Senacie, nie było tylko manewrem taktycznym".

Ogółem daje się zauważyć po obu stronach znaczne uspokojenie. **S. S.**

Po złote runo do Krakowa.

P. Nowaczyński, który niedawno — jak pisaliśmy — wystąpił z projektem odebrania Krakowowi jego zbiorów muzealnych, a oddania ich stolicy, dostał od prasy krakowskiej zasłużoną odprawę. Odpowiada na nią znów w „Gazecie porannej warszawskiej", ale już bez poprzedniej... nahalności. W szczególności przeczy, jakoby miał zamiar „odebrać Krakowowi Kościół Marjacki i Sukiennice". „Gmachy mogą zostać" — decyduje się wreszcie p. Adolf. Dziękujemy za to przynajmniej ustępstwo, które tem więcej sobie cenimy, że pochodzi od p. Nowaczyńskiego na rzecz — città maledetta".

I drugie ustępstwo robi jeszcze. Mianowicie chce przenieść muzea krakowskie nie do Warszawy już, jak poprzednio projektował, ale żąda, by je „rozdać (!) porówno (!) do prowincjonalnych muzeów w Poznaniu i we Lwowie". Wreszcie zapewnia, że

„sfery muzeologów naszych już są tym problemem mocno zainteresowane. Sprawie zadrzemać się nie da. Miarodajne i kompetentne czynniki we Lwowie i Poznaniu już dzisiaj mogłyby zająć się sformułowaniem swych pretensyj i dezyderatów".

Tylko, że „miarodajne czynniki" jakoś nie poparły projektu p. Nowaczyńskiego. W tem sęk! I można się obawiać, że dlatego cały jego plan może się nie udać, a p. Nowaczyński może znaleźć się w śmiesznej sytuacji chłopca, który się wybrał na gruszki do cudzego ogrodu i któremu w połowie wysokości drzewa siły nie dopisały...

———ooo———

Z ruchu Ch. D.

Zebranie w Podgórzu.

W niedzielę ubiegłą odbyło się Zebranie II. Koła Chrześć. Dem. (Podgórze). W zapełnionej sali wygłosił obszerny odczyt adw. **Dr. Rozmarynowicz** o obecnej sytuacji gosp. Referent podał i objaśnił przyczyny przesilenia gospodarczego, oraz przedstawił plany sanacyjne p. Grabskiego. Następnie sekr. gen. Sekretarjatu Ręk.-miesz. p. **Jaworski** przedstawił ciężką sytuację podatkową, oraz wezwał obecnych przedstawicieli rękodzieła do wspólnej pracy.

Ponieważ referaty zajęły dwie godziny czasu, zebranie przerwano z tem, że dalszy ciąg ma się odbyć za 2 tygodnie i wówczas obszerniej będą omówione sprawy dotyczące rzemiosła.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Dwa mordy w Warszawie.

Niejaki Wł. Boczkowski w Warszawie z okazji bliskiego ożenku urządził sobie z trzema kompanami sutą, pożegnalną libację, w trakcie której posprzeczał się z matką i pchnął ją tak silnie, iż upadła, uderzając głową o ladę sklepową. Wówczas wyrodny syn przy pomocy brata zanieśli matkę na łóżko i nie interesując się dalszym losem staruszki, w dalszym ciągu ucztowali do godz. 4 rano. Pijany Boczkowski położył się spać. Gdy obudził się około godz. 8 rano stwierdził, że matka nie żyje. Lekarz orzekł, iż śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia kości na lewej skroni. Przy mordercy znaleziono 1.240 zł. zabrane matce.

Na podwórzu domu przy ul. Grzybowskiej w Warszawie, zamieszkałego przeważnie przez żydów, bawiły się dzieci stolarza Solarskiego i tamtejszej dozorczyni Chodorowskiej. Podczas zabawy jedno z dzieci zostało pchnięte na „kuczkę", ustawioną na podwórzu. Wkrótce wybiegł szewc, Blumberg, który zaczął bić dzieci. Sprzeczka wywabiła kilkudziesięciu lokatorów-żydów, którzy zaczęli szturmować do mieszkania Solarskiego cegłami i kamieniami. Po wywaleniu drzwi przez wzburzony tłum, zagrożony Solarski uciekł się do rewolweru, którego ofiarą padł śmiertelnie ugodzony J. Kaperfarb, trzymający w ręce wielki kamień, którym godził w Solarskiego. Policja ostatecznie zlikwidowała zajście, aresztując sprawcę zabójstwa.

—o—

25-LECIE PRACY KS. KAN. BLIZIŃSKIEGO. W roku bieżącym przypada jubileusz 25-letniej pracy społecznej ks. kan. Wacława Blizińskiego, znanego w całej Polsce działacza i twórcy wzorowej wsi polskiej w Liskowie. Do ks. kan. Blizińskiego zastosować można słowa Staszyca: „Miarą wielkości człowieka jest idea, którą ukochał". Ideę tę poznała cała Polska, jak również i zagranica przed kilku miesiącami, gdy w Liskowie zorganizowano wystawę p. n.: „Wieś polska".

REZULTAT WYBORÓW W BYDGOSZCZY I GRUDZIĄDZU. Rezultaty wyborów do rady miejskiej w Bydgoszczy przedstawiają się następująco: **Chrześcijańska Demokracja 15 mandatów (dotychczas 19 mandatów)**, Wolne związki klasowe (niezależni socjaliści) 10 mandatów, Niemcy 10 mandatów (stracili 1 mandat), Narodowa Partja Robotnicza 9 mandatów (straciła 4), P. P. S. 3 mandaty (straciła 1), Komitet kulturalno-gospodarczy (blok narodowo-demokratyczny i bezpartyjnych) 9 mandatów. **Głosowało 32.624 osób, t. j. nieco ponad** 60 procent.

Rezultat wyborów do rady miejskiej w Grudziądzu jest następujący: N. P. R. 9 mandatów (dawniej 18), **Ch. D. 7 mandatów (dawniej 3)**, P. P. S. 8 mandatów (dawniej 10), Niemcy 7 mandatów (dawniej 14), Zrzeszenie Gospodarcze (N. D.) 4 mandaty (dawniej 3), Zjednoczenie Stanu Średniego (mieszczaństwo) 7 mandatów (dawniej 4). Razem 42 mandaty. Głosowało 10.609 t. j. 61 procent. Widoczne jest wzbieranie na sile list narodowych.

O ZAKAZ ODBYCIA „DNIA AKADEMICKIEGO" W NOWYM SĄCZU. Z Nowego Sącza piszą nam: Na niedzielę 11 b. m. ogromne afisze za zezwoleniem miejscowego starostwa zapowiadały tu dzień akademika-sodalisa. — Skromny program ogłaszał ranną Mszę św., koncert muzyki wojskowej w parku miejskim, uliczną zbiórkę i wieczorem odczyt o potrzebie domu akademickiego sodalicyjnego. Nagle rozeszła się po mieście wieść, której nie chciano wierzyć, że wojewoda krakowski bez żadnego powodu, na prośbę socjalistycznej deputacji, telegraficznie zabronił niewinnego obchodu. Wieść znalazła potwierdzenie w depeszach nadesłanych z Krakowa. Dopiero instancja poważnych osób w Krakowie sprawiła, że pan wojewoda bezprawny zakaz odwołał.

W tej sprawie odnieśliśmy się do województwa o wyjaśnienie. P. starosta Tchórznicki oświadczył nam, że 1) żadna deputacja socjalistyczna w tej sprawie nie interwenjowała w województwie, i że 2) województwo nie wy-

Nawiązana rozmowa z Litwą.

W najbliższem sąsiedztwie uroczej miejscowości szwajcarskiej, gdzie ważą się losy bezpieczeństwa Europy, rozpoczyna się druga mniej głośna, ale nie mniej dla pokoju wschodniej Europy ważna, konferencja polsko-litewska w Lugano. Po całomiesięcznej przerwie, **rozmowy Polski z Litwą kontynuowane będą przez tychsamych delegatów stron obu, co w Kopenhadze; jedynie w składzie delegacji litewskiej zwraca uwagę brak przedstawicieli sfer gospodarczych Kłajpedy i Kowna, którzy poprzednio występowali w charakterze rzeczoznawców.**

Do zielonego stołu sali obrad w Lugano zasiędą obie delegacje już z pewnym, pozytywnym materjałem. Są to mianowicie protokoły konferencji kopenhaskiej, która, aczkolwiek nie doprowadziła do ostatecznych rezultatów. z winy Kowna — nie mniej przeto dała w wyniku uzgodnienie co do ważnych punktów spławu, swobody wjazdu obywateli obu państw na sąsiadujące terytorja, oraz komunikacji pocztowo-telegraficznej między Polską a Litwą. Punkty te uchwalono protokolarnie.

Przedmiotem natomiast wznowionych rokowań będzie niezałatwiona poprzednio sprawa wykonywania opieki konsularnej nad obywatelami obu krajów, tak niezbędnej przy nawiązaniu stosunków handlowych, oraz kwestja komunikacji kolejowej.

Jakież widoki może mieć problem uregulowania tych dwu spraw?

Podjęciu rozmów z Polską w Kopenhadze towarzyszył akompanjament dzikiej hecy antypolskiej w prasie kowieńskiej i wśród opozycji sejmowej, podżeganej przez faktorów pruskich, prowadzących zawziętą akcję przeciw porozumieniu polsko-litewskiemu. Przeciw rządowi stanęli także i szaulisi, co ostatecznie przyczyniło się do obalenia rządu Petrulis-Czarneckis. Położenie gospodarcze, a raczej ruina ekonomiczna Kłajpedy jest jednak problemem dla Litwy tak poważnym, że **wprowadzenie konwencji kłajpedzkiej w życie i nawiązanie porozumienia z Polską stało się nakazem kategorycznym dla polityki litewskiej. Ten kryzys bowiem Kłajpedy, miasta liczącego 40 tysięcy mieszkańców, a 2000 bezrobotnych, był wodą na młyn dla aspiracyj pruskich, skierowanych na rewindykację utraconej prowincji.** Niedarmo żalił się p. Galwanauskas w Lidze Narodów na rozwydrzoną agitację niemiecką na terenie Kłajpedy. Toteż choć upadł „polonofilski" rząd p. Petrulisa — sejm nie bardzo go ukarał, wybierając go na swego... przewodniczącego. Nowy premjer, ks. Bystras, oraz następca Czarneckisa, ks. Reynis, chociaż wyszli z łona tej grupy, która opowiadała się przeciw porozumieniu z Polską, niemniej przeto biorąc na siebie rządy i odpowiedzialność za dalszy tok pertrakcyj, już dziś niedwuznacznie oświadczają się za porozumieniem. Czas przerwy w rokowaniach wyszedł niewątpliwie Litwie i rokowaniom w Lugano na dobre. Niepokój o Kłajpedę, kryzys gospodarczy i niezbyt bezpieczna przyjaźń litewsko-pruska są tymi czynnikami, które wytyczą drogę porozumieniu. Nie zaszkodzi mu i ten nawet fakt, że miejsce „ugodowego" Sidzikauskasa zajął pod naciskiem opozycji — Dr Szaulis. **j. w.**

———oOo———

Prawda o duszy poety.

(E. Zegadłowicz: Powsinogi beskidzkie w. II. — **J. Wiktor: Legendy o grajku Bożym** (ozdobił drzeworytami Z. Gedliczka — Przemyśl 1925).

Przeżywamy okres rozkładu kultury materjalistycznej, która załamała się ostatecznie w wielkiej wojnie. Ale katastrofa jej wyczuwalna jest tylko w skąpych granicach, bo upadając, zasypała nas ona ruiną i mierzwą rozkładającą się na płaskich rozłogach powszedniego bytowania. „Pospolitość skrzeczy" ogromem swego rozpowszechnienia, banalnością swych form pozbawionych miary i smaku.

Tymczasem w tej pustce zjawiają się dziwne zapowiedzi, słabe i niewyraźne, odzywające się gdzieś w górze, wśród małoznanych grupek, które ilościowo nikną zupełnie w porównaniu z ogromem mas korzystających z przypadłego im w udziale dziedzictwa minionej epoki. Konsumenci przeciętności życiowego dosytu nie mają nawet zamiaru dosłuchiwać się jakichś głosów mącących ciszę i każących patrzeć w zwyż.

A jednak są to objawy zastanawiające. Kto przeczyta artykuł prof. Dyboskiego o św. Joannie Bernarda Shaw'a (Nasze drogi Nr. 2), musi zauważyć choćby ten drobiazg, jak socjalistyczny kpiarz zbliża się do poglądów dziwnie nowoczesnego katolika, jakim jest K. Chesterton. We Francji i w Niemczech znajdzie się też niejeden fakt świadczący o tem, że produktywnem stanowiskiem dzisiejszej kultury jest affirmacja spirytualizmu i religijności, affirmacja silna i odważna.

U nas pozwolę sobie zwrócić uwagę na dwa fakty znamienne: Przedmowa do drugiego wydania „Powsinogów beskidzkich" Zegadłowicza *) i „Legenda o Bożym Grajku" J. Wiktora.

Zegadłowicz wyczytał tajemnicze glossy o historji rodzaju człowieczego, wyczuł kontakt duchowy z wszechświatem i oto ogłasza radośnie:

„Wstanie z żywa i z wiary przydrożnych wierzb i topól i serc ludzkich, na drzewach tych jak wota nawieszanych tęsknotą — CHRYSTUS — a już nie ten krzyżowy, głębokościami spomurzały obliczony wiorstami sfer, skołowacony mędrkowaniami (uciekajmy!!) — lecz triumfujący w nas zwycięską radosną miłością; CHRYSTUS wygra, wyśpiewa i wytańczy rosistym pląsem: szczęście — poprostu szczęście!!

O serce stroskane! — taka to jest najwyższa dostępna radość ziemi: pogoda — dociekań pseudogłębią niespsowana — rozkwitająca, jak kwiat, nieświadomie, wonnie miodno".

Poeta, któremu zarzucono tendencje antyuniwersalistyczne (O fetyszyźmie wyrazów, jesteś nieśmiertelny!) z boleścią żali się: „Zatraciła się w poniewierce bezmiernej istota rzeczy wielkich jedynie ważnych.

„Zastąpiła ją ułudna, niechlujna małość — im ponętniejsza, tem gorsza.

Zło i gorsze odeń: kłamliwe dobro zatruło organizm społeczeństw".

Więc ten Chrystus, radosny Bóg duszy człowieczej ma iść w asyście prostych swych wyznawców, powsinogów beskidzkich, głosić nowinę spojrzenia na świat głębszego od mędrkowań, a serca otworzą się na głos Prawdy żywej.

Siedzi w przydrożnej kapliczce Chrystus bolejący; przed nią „każdy z nawyku klęknął, prędko wytrzepał pańszczyźniany pacierz i szedł dalej, rozsypując po drodze plewy słów".

(J. Wiktor).

Nikt nie patrzył głębiej w cichy domeczek: „Wystarczał człowiekowi sam fakt istnienia kapliczki, którą stroił niekiedy w jaskrawy przepych. A Chrystus był wygnańcem wśród rzesz, był pustelnikiem wśród rozgwaru świata; choć imię Jego głośno wołano, był obcy". Jedynie ptaki i kwiaty wiedziały, kogo mają wśród siebie.

Chrystus patrząc w świat, w którym ofiara Golgoty stała się klechdą, zeszedł z kapliczki „grzesznych nawoływać, chorych leczyć".

Szukał miłości i ze smutkiem widział, jak „człowiek kładzie na serce różaniec z łez, bólu i przekleństw bliźniego i nosi jakby wieniec chwały. A przecież dusza ludzka jest tak pełna łask, że wola człowieka winna się objawiać w dobrem".

Chrystus szedł nauczać, a z nim latała gromadka ptasząt. Jeden z nich trafiony kamieniem z ręki złego człowieka byłby zginął, gdyby nie tknęła go łaska Chrystusowej opieki. Odtąd staje się „grajkiem Bożym" wiernym Chrystusowi aż do męczeństwa. I ptacy niebiescy, którzy skrzętnemu rolnikowi wydają się wrogami, zyskali obrońcę w Nauczycielu głoszącym „iż w odległej godzinie stworzenia dusze ludzkie, niespalone jeszcze żarem żądz ziemskich, były jako ptaki, były domem modlitwy i pojednania".

Grajek Boży towarzyszy Chrystusowi wszędzie; jest przy wjeździe triumfalnym do miasta świętego, jest też w Ogrojcu oliwnym, patrzy na zgnębienie Jezusa w prośbie o wyzwolenie człowieka i jarzma grzechu. A zaraz potem jest świadkiem zaparcia się Piotra... Na Golgocie chce przynieść ochłodę spragnionym wargom Syna Bożego, i tam pada u stóp Chrystusowych serce ptaszęcia przebite włócznią żołnierza.

Teraz „przebywa Grajek Boży w gajach lazurowych, nad źródłami zapatrzeń, na łąkach gwiezdnych. W świergocie jego przepływa promienistość uczuć. Z zórz tworzy melodję i rozdaje je duszom anielskim, radującym się z nim pospołu... W rocznicę bolesną złata Grajek na ziemię, na Golgotę życia. Zagląda do serc, śledzi tajniki uczuć, bada czy z krwi ofiarnej wyrasta już siew przenajświętszy, zagląda do kapliczki na rozstajach... A kiedy cicho wraca, spotyka Chrystusa w zadumaniu, zapatrzonego w dale horyzontów, pada na pierś Bożą i obaj niepocieszeni płaczą nad duszą ludzką, która jest jako przeczysta kropla z rajskich, jasnych kwiatów miłości rzucona w błoto życia"...

Tchną „Legendy" duchem franciszkańskim, jakby były dalszemi rozdziałami „Fioretti" napisanemi po paru wiekach bolesnych przejść duszy człowieczej.

Po zgrzytach bolesnych „Burka" dał nam Wiktor jednolite, zwarte ujęcie spojrzenia na świat w miłości. W duchu autora dokonało się stopienie żalów i zgryzot wyrosłych na gruncie ludzkiej nędzy pod ogniem ogarniającego wszystko i jedynie prawdziwie ludzkiego uczucia miłości. W „Burku" było oburzenie na zło ludzkie, a konsekwencją jego odsunięcie się od ludzi; w „Legendach" wybaczenie i odkupienie w miłości każe współczuć z nędzą ludzkich serc utopionych w błocie.

Wyraz artystyczny Wiktora staje się coraz czystszy i silniejszy; poeta dobywa z siebie obrazy i daje im szatę prostą, jasną a właściwą. W dzisiejszym zalewie snobizmu grafomańskiego podnieść to trzeba jako dowód mocno zarysowanej własnej drogi. Styl swoisty „Legend" utrzymany bardzo pięknie, a liryzm odgrywa w nim wielką a z umiarem zakreśloną rolę.

Prawda serca poety jasna jest każdemu, kto uważnie przeczyta „Legendy". W tradycyjnej formie, w formie prymitywu ludowego, podobnie jak Zegadłowicz, wypowiada się radosna pewność Bożej miłości. Potęga zaś jej jest tak przeogromną, że toną w niej bóle i załamania ludzkiej, splugawionej złem, duszy.

Fr. Bielak.

*) W ostatnim Nrze „Wiadomości Literackich" Jan Kasprowicz wyznaje, że najbliższym z młodych poetów jest mu E. Zegadłowicz!

dawało żadnego zakazu co do odbycia obchodu. Wobec tego pozostaje przyjąć, że sprawców zakazu szukać należy gdzieindziej. (Przyp. Red.).

ODKRYCIE POKŁADÓW SOLI POTASOWYCH W POLSCE. Od kilku miesięcy prowadzone były w Stebniku, woj. stanisławowskie, poszukiwania za złożami soli potasowych. Poszukiwania te przyniosły nader pomyślny rezultat, wykazując obecność olbrzymiej ilości nieocenionych dla rolnictwa soli potasowych pierwszej jakości. Ponadto wiercenia na południowy wschód od Kałusza, stwierdziły nowe złoża tych soli.

Odkrycie tak bogatych pokładów ma znaczenie pierwszorzędne nietylko dla takiego rolniczego kraju, jakim jest Polska, lecz ponadto ze względu na konkurencje Niemcom, którzy dotychczas byli jedynymi eksporterami zagranicę w tej dziedzinie.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Senzacyjny proces w Wiedniu.

W Wiedniu rozpoczął się wielki proces firmy Brick przeciw austrjackiemu skarbowi państwa, pozostający w związku z dostawą broni do Polski w czasie wojny z bolszewikami.

W roku 1920 zakupiła wiedeńska firma Brick w austrjackim urzędzie demobilizacyjnym broń i amunicję wartości 67 miljonów koron. Broń ta miała być wysłana do Polski, walczącej podówczas z bolszewikami, transport został jednakowoż zatrzymany w Wiener Neustadt przez austrjacką Radę robotniczą. Międzysojusznicza komisja kontroli orzekła, iż wywóz broni sprzeciwia się postanowieniom traktatu pokojowego i tylko dzięki postawie rządu polskiego zwolniła transport pod warunkiem, że cena kupna uważana będzie jako spłata reparacyjna rządu austrjackiego. Obecnie firma Brick skarży austrjacki skarb państwa o 45 miljardów koron, t. j. o różnicę pomiędzy ceną przyznaną republice austrjackiej jako spłata reparacyjna, a ceną, jaką swojego czasu firma Brick uzyskała.

BREITBART UMARŁ JEDNAK. Wiadomość ta jest już pewna. Jak donosi telegram z Berlina, w nocy z dnia 11 na 12 b. m. w klinice uniwersyteckiej zmarł z powodu zakażenia krwi Zygmunt Breitbart. Atlecie żydowskiemu w ostatniej chwili amputowano nogę.

W BERLINIE ODBYWAJĄ SIĘ PARADY. Onegdaj w Berlinie odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy gwardyjskiego pułku cesarzowej Augusty. W uroczystości wziął udział prezydent Hindenburg, przed którym odbyła się defilada wojskowa. Przed pomnikiem złożono wieńce od ekscesarza, Hindenburga, przedstawiciela królowej szwedzkiej i innych. Uroczystość miała charakter czysto wojskowy.

AMUNDSEN — ELLSWORTH. Przewodniczący Towarzystwa Żeglugi napowietrznej w Oslo zawiadomił prasę o przygotowaniach do ekspedycji polarnej Amundsena-Ellswortha. Ellsworth wyznaczył na cele tej ekspedycji sto tysięcy dolarów. Ekspedycja nosić będzie nazwę ekspedycji Amundsen-Ellswortha. Ellsworth postawił dalej warunek, aby lot odbył się pod flagą norweską. Całe przedsięwzięcie kosztować będzie półtora miljona koron. Odjechało już 25 robotników na Szpitzbergen, gdzie wraz z robotnikami miejscowymi będą pracować nad wzniesieniem odpowiedniego hangaru.

WILKI WYJĄ POD MOSKWĄ. Jak donoszą dzienniki, z powodu niezwykle ostrej jesieni w Rosji wilki podchodzą aż pod samo miasto. W okolicy Moskwy niema dnia, aby nie donoszono o napadzie wilków na bydło wieśniaków i na ludzi.

KSIĄŻKA NIE DO ZBYCIA. Niedawno przyszło jakimś dobroczyńcy niemieckiemu do głowy wydać książkę p. t. „Poradnik dla brzydkich kobiet". Wydawca pozbył się dotychczas jednego tylko egzemplarza tego utworu, a i ten egzemplarz nie był kupiony, lecz skradziony.

MOŻNA BRAĆ KĄPIELE SŁONECZNE W UBRANIU. Z Ameryki nadchodzą wiadomości, że wynaleziono tam sposób wyrabiania materjału mającego tę właściwość, iż przepuszcza ultrafioletowe promienie słoneczne. W ubraniu z takiego materjału będzie można brać kąpiele słoneczne, co postanowiono zastosować w licznych amerykańskich sanatorjach dla chorych na gruźlicę.

HANDLARZE WÓDKĄ W AMERYCE PŁACĄ DOLARA OD KAŻDEGO FUNTA WŁASNEJ WAGI. Sąd najwyższy w Los Angeles w Stanach Zjednoczonych skazał trzech handlarzy wódką na zapłacenie kary w stosunku jednego dolara za każdy funt ich własnej wagi.

Na rozmaite sposoby przeciw antyprohibicjonistom bierze się „sucha" Ameryka.

CUDOWNE RÓŻE W MUMJI. W Egipcie odkryto w ubiegłym roku mumję młodej dziewczyny z czasów trzeciej dynastji, a więc z przed pięciu tysięcy lat. Pod powłoką mumji były nasiona jakiejś rośliny. Mumję przewieziono do Ameryki, a nasiona posiano w jednym z ogrodów w Baltimore. Z nasion tych wyrosły w tym roku przecudnej piękności róże, a na obejrzenie tego cudu pospieszyli liczni uczeni botanicy.

OCHRONA SŁONI. W południowej Afryce, w pobliżu St. Elisabath, żyje kilka trzód dzikich słoni, którym jednakowoż grozi zupełna zagłada z powodu gorliwości zapalonych myśliwych. Jedna trzoda, licząca 40 słoni, żyje na przestrzeni chronionej przed myśliwymi. Muszą one jednak opuszczać teren, aby dostać się do wody, a po drodze narażone są przez polujących farmerów. Rząd postanowił przeto zakupić dalszy kawał ziemi, położony nad rzeką Sunday, aby mieć możność ustrzeżenia słoni od ostatecznej zagłady.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Śmiałe włamanie do sklepu zegarmistrzowskiego.

Wczoraj między godz. 1—2 po południu dokonano niewykle zuchwałego włamania do sklepu zegarmistrzowskiego pod firmą St. Sulikowska przy ul. Grodzkiej 1. Sprawcy dostali się najprzód do piwnicy, skąd po wywierceniu **dziury w sklepieniu,** weszli do składu i tu poczęli **zabierać z wystawy kosztowności.** W robocie tej **przeszkodził włamywaczowi kierownik** firmy, który przypadkowo przyszedł wcześniej do sklepu. Widząc obcego osobnika, ładującego do teczki zegarki złote, **wyjął momentalnie rewolwer i strzelił w kierunku opryszka.** Włamywacz zdołał jednak skoczyć do otworu i **ukrył się w piwnicy.** Kierownik firmy zaalarmował natychmiast władze bezpieczeństwa i dzięki temu, policja zamknęła bramę wchodową do domu, uniemożliwiając włamywaczowi ucieczkę. Rozpoczęły się poszukiwania za opryszkiem w wielkich piwnicach, gdzie znaleziono pod ostatnim stopniem schodów serpentynowych **znanego włamywacza warszawskiego, Józefa Pieńkowskiego, liczącego lat 42. Był on przykryty zbutwiałemi deskami dla zmylenia pościgu.**

Podczas oględzin lokalu sklepowego znaleziono teczkę, latarkę elektryczną, świder i sztabę żelazną, którą sprawca po wybiciu dziury w sklepieniu piwnicznem w nocy z poniedziałku na wtorek. przy pomocy świdra **wyborował dziurę w podłodze „a podważywszy ją, oderwał deski.** Sądząc z rozmiarów dokonanego wyłomu, **pracę tę musiało uskutecznić kilku włamywaczy.** Pieńkowskiego odprowadzono natychmiast do urzędu śledczego pod telegrafem. gdzie został przesłuchany przez kierownika ekspozytury nadkom. Szurę.

Pieńkowski zdołał zabrać z wystawy sklepowej **12 obrączek i pierścieni z brylantami,** wartości około 1.500 zł. Precjozy zwrócono firmie. W związku z włamaniem **aresztowano drugiego osobnika,** podejrzanego o współudział. Na miejscu włamania gromadziły się do późnego wieczoru **tłumy publiczności,** zaintrygowane niezwykle śmiałem włamaniem w biały dzień przy najruchliwszej ulicy.

OGRABIENIE SKLEPU Z PERFUMERJĄ.

W nocy z 11 na 12 b. m. włamano się do sklepu z perfumerją Wojciecha Lazarowicza przy ul. Garbarskiej l. 4, przez rozbicie szyby wystawowej, i skadziono wielką ilość perfum. Organa śledcze tutejszego E. U. S. aresztowały pod zarzutem powyższej kradzieży notowanych włamywaczy: Henryka Poprawskiego, lat 23 i Józefa Lechowicza, lat 21, obydwóch z Krakowa. Część rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Defraudant i dezerter przed sądem wojskowym.

W wojskowym sądzie okr. karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw szeregowcowi Maksymiljanowi Hornerowi, żydowi, absolwentowi wydziału prawa na Uniw. Jag., oskarżonemu o sprzeniewierzenie i dezercję z szeregów wojskowych. Horner, pełniąc służbę w kancelarji Komendy obozu warownego w referacie oświatowym, **sprzeniewierzył kwoty pieniężne, nadsyłane przez poszczególne oddziały załogi krakowskiej na rzecz Domu Żołnierza Polskiego,** a nadto przywłaszczył sobie dwie złote monety; pieniądze, uzyskane ze sprzedaży tych monet, **przegrał w karty.** Po dokonaniu kradzieży. Horner **zbiegł z szeregów wojskowych** i ukrywał się przez dwa tygodnie, aż został dnia 24 lipca b. r. aresztowany.

Trybunał, pod przewodnictwem pdpłk. Dra Kappla, zasądził oskarżonego na 3 miesiące więzienia.

—oOo—

ZMIANY W ZAKONIE OO. JEZUITÓW.

Polska prowincja OO. Jezuitów, pozostając nadal zasadniczo jedną, została podzielona w dniu 10 października na **dwie części administracyjne,** północną i południową. **Północna** obejmuje domy OO. Jezuitów, położone w trzech istniejących po konkordacie prowincjach kościelnych, t. j. gnieźnieńsko-poznańskiej, warszawskiej i wileńskiej; **do południowej** części administracyjnej należą domy, położone na terytorjum obecnych prowincyj kościelnych krakowskiej i lwowskiej. Prowincjałem polskiej prowincji, administrującym część północną, pozostał nadal **O. Stanisław Sopuch** (Warszawa, ul. Św. Jańska 12); Vice-Prowincjałem dla administracji części południowej został mianowany **O. Władysław Jankiewicz** (Kraków, Mały Rynek 8).

Odtąd więc w sprawach podejmowania prac przez OO. Jezuitów, agregacyj sodalicyj Marjańskich, przyjęcia do zakonu lub małego seminarjum i t. p. należy z danej części administracyjnej polskiej prowincji OO. Jezuitów zwracać się do zarządzającego tą częścią Prowincjała lub Vice-Prowincjała.

OKRĘGOWE ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Od pięciu lat jest prowadzona wśród naszej młodzieży zorganizowanej w stowarzyszeniach i hufcach szkolnych, praca przysposobienia wojskowego, która rozwija się coraz pomyślniej i w niedalekiej przyszłości będzie usankcjonowana ustawą sejmową o powszechnem wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem. Celem zainteresowania tą pracą jak najszerszych warstw społeczeństwa, zawiązał się w Krakowie — jak donosiliśmy — specjalny komitet, który postanowił urządzić w dniu 25 b. m. **okręgowe święto przysposobienia wojskowego.** Na uroczystość przybędzie **po trzech zawodników wszystkich powiatów województwa krakowskiego, śląskiego i tej części kieleckiego, która należy do okręgu korpuśnego Nr. 5.**

Na program święta złożą się: w dniu 24 b. m. capstrzyk orkiestr wojskowych po ulicach miasta, zaś w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz wyświetlanie filmu „Obozy letnie". W dniu 25 b. m. rano nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, szkolnych i stowarzyszeń, poczem odbędą się zawody wojskowo-sportowe na małych Błoniach.

—oOo—

Kraków, 14 października.

Środa 14: św. Kaliksta.
Czwartek 15: św. Jadwigi i św. Teresy.
Czwartek 15: wsch. słońca o godz. 6.26, zach. o 17.05.

AKADEMJA KU CZCI ŚW. FRANCISZKA Z ASSYŻU. Przy Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie, powstał zespół muzykalno-wokalny, ze sfer miejscowej inteligencji złożony, pod artystycznem kierownictwem wybitnego muzyka-poety, ks. prof. dr. Bernardino-Rizziego zakonu św. Franciszka. Wzniesienie muzyki kościelnej do artystycznego poziomu, szerzenie religijnego ducha wśród najszerszych warstw społeczeństwa — oto naczelne hasła „Cecyljańskiego chóru Przystani Społecznej".

W sobotę 17 b. m. o godz. 7 wieczór Zarząd tego chóru urządza uroczystą Akademję, ku czci św. Franciszka z Assyżu, podczas której wykonany zostanie szereg utworów kompozycji ks. prof. Rizziego i ks. Boroniego. Niezwykłą atrakcją będzie odśpiewanie wyjątków z „Mnicha" Korzeniowskiego — muzyka O. Rizziego Dalej w programie przewidziano: Słowo wstępne, Chór, Kwartet smyczkowy, fortepian, soliści (tenor i bas), Odczyt Dr. Grafczyńskiej. — Wstęp za zaproszeniami, po które można się zgłaszać w środę, czwartek i piątek od godz. 4—6 w lokalu „Jadłodajni miejskiej", ul. Franciszkańska L. 4.

PRZYJAZD MIN. RYBCZYŃSKIEGO. Dnia 19 b. m. przybędzie do Krakowa minister robót publ., Rybczyński. Minister odbędzie konferencję z przedstawicielami władz w sprawie zabezpieczenia miasta od powodzi.

P. KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI wygłosi w niedzielę dnia 18 b. m. w sali Kopernika odczyt p. t. „Stosunek literatury i krytyki literackiej do społeczeństwa". Początek o godz. 6-tej. Odczyt odbędzie się staraniem „Odrodzenia".

WPISY DO „ODRODZENIA", Stow. Mł. Akad." odbywają się codziennie między godz. 2—3, w lokalu Stow. (Kanonicza 15, I p.). W sobotę odbędzie się zebranie członków, poświęcone sprawozdaniom z IV „Tygodnia Społecznego" w Lublinie.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA M. KRAKOWA. P. Robert Jahoda, właściciel Zakładu introligatorskiego wraz z synem swym Drem Jahodą, wręczył Prezydjum miasta księgę pamiątkową, ofiarując ją gminie m. Krakowa w darze z okazji 50-letniego jubileuszu swej pracy zawodowej. Księga wykonana wedle projektu artysty malarza Stanisława Fabiańskiego, oprawna jest w niebieską skórę angielską i ozdobiona bogatemi okuciami metalowemi z herbem m. Krakowa w pośrodku.

MIEJSKA PRACOWNIA CHEMICZNA po długich debatach i konferencjach nad sprawą jej utrzymania, będzie nadal prosperować. Pracownia będzie wyposażona w specjalny aparat urzędniczy, który będzie przeprowadzał kontrolę produktów wprowadzanych do miasta na targ.

O LOS DOMÓW MIESZKALNYCH. Ze sfer właścicieli realności od p. F. Kow. otrzymujemy pismo, które daje wyraz obawom o stan domów w miastach, jeżeliby miały sprawdzić się pogłoski o zmianie obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów. P. Kow. wskazuje na ruinę domów we Lwowie i Krakowie, a ostatnio także i w Warszawie, gdzie przy ul. Gęsiej zawalił się sufit i komisja techniczna zarządziła natychmiastową eksmisję. W ulicy Łuckiej zaś 4 domy znajdują się w przededniu runięcia. Ustawa winna z jednej strony w myśl swych założeń brać w ochronę lokatorów — a z drugiej nie dopuszczać do ruiny domów mieszkalnych.

W NOWYM DOMU MIEJSKIM przy ul. Słonecznej, który w tych dniach został oddany do użytku, znajduje się 16 mieszkań, licząc w to i mieszkanie dla dozorcy domu. Mieszkania otrzymali: 4-ch nauczycieli szkół powsz., 4-ch urzędników magistratu, 1 urzędnik Kuratorjum szkolnego, 1 urzędnik policyjny, 1 urzędnik pocztowy, 1 urzędnik Kasy chorych, 2 strażaków pożarnych i 1 woźny miejski.

MIESZKANIA DLA DOZORCÓW DOMOWYCH. Budownictwo miejskie będzie zatwierdzało tylko te plany projektowanych domów w Krakowie, które będą uwzględniały ze względów społecznych mieszkania dla dozorców domowych, składające się z odrębnego pokoju i kuchenki. Innych planów, w których takie mieszkanie dla dozorcy domowego nie jest przewidziane, budownictwo zatwierdzać nie będzie, a także przedkładający je nie mogą liczyć na uzyskanie pożyczki z funduszu rozbudowy.

CYRK STANIEWSKICH daje w swoim programie istotnie szereg ciekawych atrakcyj i emocjonujących momentów. Do pierwszorzędnych produkcyj należy gimnastyka napowietrzna Miss Hanny i ewolucje na drabinie Wiktorji i partnera. Wspaniałe i niedoścignione były pokazy czworga Barańskich na rowerach; patrząc na takie widowisko, można pojąć, do jakiej perfekcji można przy odpowiednich ćwiczeniach doprowadzić ciało ludzkie. Programu dopełniały woltyżerskie popisy, epizod z kapitanem Burów, chińskim żonglerem i parą komików Bim-Bom.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 18—20 gr., niezbieranego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.50—5 zł., sera 1—1.20 zł., jaja za kopę 10—10.50 zł., za sztukę 17—18 gr. Drób: kura 4—7 zł., para kurcząt 3—7 zł., kaczka żywa 3—6 zł., bita 2.50—5 zł., gęś żywa 6—10 zł., bita 5—8 zł., indyk 8—12 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 8—11 gr., buraków 8—10 gr., marchwi 8—10 gr., selerów 10—15 gr., kapusty białej 4 gr., włoskiej 15 gr.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 4—10 b. m. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 6, na dyfterję 5 (w tem 3 obce), na czerwonkę 2, na dur brzuszny 3 (w tem 2 obce), na koklusz 2, na odrę 14, na tężec 1 obca, na różę 1, na ospę wietrzną 8, na jaglicę 3, na zapalenie opon mózgowych 1 obca.

KRWAWA BÓJKA. Dnia 26 grudnia 1922 doszło we wsi Ściejowice pod Krakowem do bójki między parobczakami miejscowemi a parobczakami z Piekar, przybyłymi do Ściejowic na zabawę kolędową. W czasie bijatyki padły strzały, od których zginął Feliks Jasiołek. Piekarzanie dowiedziawszy się, że w domu Katarzyny Taborskiej zabawiają się policjanci, których poprzednio rozpędzili, wtargnęli na jej obejście, uzbrojeni w noże, baty i kije z okrzykami „bij, zabij policjantów". W czasie walki został ciężko ranny posterunkowy Lech, a kilka osób doznało lżejszego zranienia. Epilog tego niezwykłego zajścia miał się rozegrać wczoraj w sądzie okr. karnym, jednak rozprawa została odroczona do 4 listopada. Akt oskarżenia obejmuje 21 osób.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Józef Kowalkiewicz, lat 36, spadł, skutkiem własnej nieostrożności, z bulwaru na brzeg Wisły od strony ul. Kalwaryjskiej i odniósł ciężkie obrażenia cielesne. Ofiarą wypadku zajęło się Pogotowie ratunkowe.

Z drobnych cegiełek zbudujemy wielkie dzieło!

Jeżeli ściągniemy wszystkie cegły znajdujące się po kilka sztuk w różnych zakątkach Polski, zbudujemy jeden duży gmach. W przeciwnym razie, cegła ta leży bez użytku, a nawet ulegnie zniszczeniu. — Tak samo znajdujące się bezproduktywnie różne kwoty, nawet drobne, z których można stworzyć duży kapitał, z czego można zbudować wielkie przedsiębiorstwa i warsztaty pracy, dające odpowiednie zyski od kapitałów poprzednio nie rentujących się.

W ten sposób umożliwimy pracę bezrobotnym inteligentom i rzemieślnikom.

Bliższych informacji udzieli: Firma Ludwik Aksman, Kraków, Gener. Skład na Polskę i wolne m. Gdańsk, maszyn do pisania L. C. Szmith & Bros U. S. A. i Zakł. mechaniczne.

Złóżmy kapitał.

Zbudujmy duże dzieło, które zostanie żywym pomnikiem i chlubą dla Polski.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. Dziś we środę o 8.15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym Dr Zachert: „Walka z jaglicą w Polsce".

—oOo—

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Środa: „Codziennie o piątej".
Czwartek: „Hamlet".
Piątek: Po południu „Hamlet" (VI szkolne).
Sobota: „Zmartwienie pana Hamelbeina".

Repertuar Operetki.

Środa: „Rewanż" po cenach całkiem zniżonych.
Czwartek: „Biedna dziewczyna" po cenach całkiem zniżonych.
Piątek: Po cenach zniż. „Hrabina Marica".

Repertaur „Bagateli".

Środa: „Rubikon".
Czwartek: „Rubikon".

WANDA: „Królowa Saba".
UCIECHA: „Królowa Saba".
WARSZAWA: „Syn Sahary".
NOWOŚCI: „Dwaj włóczędzy z Prateru".
SZTUKA: „Przekleństwo pocałunku".
PROMIEŃ: „Dr Mabuse".
REDUTA: „Jiskor". (Żywcem pogrzebany).

—oOo—

KAZIMIERA NIEWIAROWSKA W „BAGATELI". Zapowiedziane na 17 i 18 b. m. dwa występy primadonny operetki warszawskiej, Kazimiery Niewiarowskiej, słynnej nie tylko z wdzięku i talentu, ale i z nieporównanych wprost tualet, wywołały silne zainteresowanie wśród publiczności teatralnej. P. Niewiarowskiej towarzyszą wybitni artyści warszawskich Nowości: pierwsza wodewilistka p. Sokołowska, znakomity komik p. Hoffman, utalentowany tenor p. Dembowski, reżyser Julicz i kierownik muzyczny Wacław Elszyk. Obfity program zawierać będzie oprócz fragmentów z najnowszych operetek, wesołych sketchów, jednoaktowych operetek „Rewję paryską", przegląd najnowszych muzycznych atrakcyj Paryża, wykonanych w przepięknych efektownych kostjumach.

Nadesłane.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Zwrot kredytów rolnych.

Państwowy Bank Rolny podaje do wiadomości, że kredyty „pomocy siewnej“ zarówno z jesieni r. 1924, jak i z wiosny 1925 muszą być w wyznaczonym terminie całkowicie spłacone. W wyjątkowych wypadkach, uzasadnionych trudnem położeniem danego gospodarstwa rolnego Państwowy Bank Rolny skłonny będzie przyznawać — zawsze jednak indywidualnie — ulgi w spłatach, z tem jednak, by przeważna część długu została spłacona w dotychczas obowiązującym terminie, przy sprolongowaniu reszty do końca 1925 r. W powiatach, dotkniętych szczególnie klęską nieurodzaju w roku 1925, końcowe terminy spłaty pożyczek będą mogły być przesunięte najdalej do dnia 1 kwietnia 1926.

Instytut Nauk Administracyjnych.

Z inicjatywy grupy urzędników państwowych opracowano plan i program Instytutu Nauk Administracyjnych.

Instytut, który, jak przypuszczać należy, powstanie wkrótce, będzie miał na celu dokształcenie naszych urzędników administracyjnych — pogłębienie ich wiedzy, oraz zaznajomienie z różnemi systemami organizacji służby administracyjnej na Zachodzie.

Delegaci urzędników państwowych złożyli odpowiedni memorjał w tej sprawie Ministrowi Spraw Wewnętrznych p. Raczkiewiczowi, który z całą życzliwością inicjatywę urzędników przyjął do wiadomości, obiecując ze swej strony poparcie.

Pomysł stworzenia Instytutu należy przyjąć z najwyższem zadowoleniem, brak bowiem tego rodzaju placówki naukowej daje się odczuwać nie od dziś, a młoda nasza administracja państwowa potrzebuje wciąż nowych zastępów wykwalifikowanych urzędników.

Sytuacja na rynku węglowym.

Na rynku węglowym w ostatnich dniach tendencja dla łatwopalnych gatunków była utrzymana. Popyt był przedewszystkiem dla węgla dąbrowskiego, aczkolwiek i węgiel śląski wskutek znacznego zmniejszenia podaży znajdował chętnych nabywców. Ceny wynosiły za tonę loco wagon stacja wyładowcza węgla dąbrowskiego od 34 do 35 zł. w hurcie za gatunek I-szy i około 30 zł. za gatunek II-gi. Węgiel śląski, nabywany przeważnie w większych partjach przez koła przemysłowe, od 30 do 35 zł., zależnie od gatunku.

KONKURENCJA NIEMIECKICH KOLEI PRZY WYWOZIE ZBOŻA POLSKIEGO.

Niemieckie ministerstwo kolei celem pozyskania ładunków dla przewozu tranzytowego przez Niemcy, obniżyło wydatnie koszta transportu kolejowego do portów niemieckich, jak Szczecina i Hamburga dla przewozu ziemiopłodów. Celem niemieckiej polityki kolejowej jest skierowanie gros wywozu zboża polskiego przez porty niemieckie, w czem się wyraża moment konkurencyjny tych portów w stosunku do Gdyni i Gdańska. Obecnie koszt transportu zagranicznego via Szczecin kalkuluje się taniej ze środkowych miejscowości Polski, niż via Gdańsk i Gdynia. Ten stan rzeczy powoduje to, iż odpływ polskiego zboża zagranicę odbywa się przeważnie za pośrednictwem niemieckiem, wzbogacając w ten sposób niemieckie porty i koleje.

WYDATKI NA REMUNERACJE.

Jak znaczne sumy idą na remuneracje i bezzwrotne zapomogi, świadczy pobieżnie dokonany wyciąg odpowiednich sum z preliminarza budżetowego na rok 1926, nie wliczając nieznanych bliżej rubryk, będących w każdym dziale budżetowym, a występujących pod tajemniczą nazwą „różne wydatki osobowe“. Wydatki te stanowią: Ministerstwo spraw wojskowych 6,563.802 zł., Ministerstwo skarbu 3.000.000 zł., Ministerstwo oświaty 622.502 zł., Poczta i telegraf 649.850 zł., Ministerstwo kolei 2,328.200 zł., Monopole 1,314.440 zł. — Razem 14.478.794 zł.

Kronika ekonomiczna.

HANDEL POLSKO-WŁOSKI. Handel polsko-włoski, według obliczeń za pierwsze półrocze r. b., wykazuje przedewszystkiem przyrost w pozycji importu, a zwłaszcza owoców świeżych, konfekcji i materjałów włókienniczych w stosunku do tejże pozycji w analogicznym okresie 1924 r. Co się tyczy wywozu, to zwiększenie ze strony Polski nastąpiło tylko w bardzo nieznacznym stopniu i przypada przeważnie na grupę węgla.

Z GIEŁDY.

Dolar między bankami 6.10 w sprzedaży (czeki), efektywny 6.12. Bank Polski płacił 6.02 za efektywne, a 5.97 i pół za czeki.

Londyn 29.50 za 1 funt szt.
Paryż 28.05 za 100 franków.
Berlin 146.25 za 100 marek.
Zurych 117.75 za 100 fr. szw.
Praga 18.08 za 100 koron cz.
Wiedeń 86.20 za 100 koron.

Tendencja bez zmiany, ruch słaby. Giełda akcyjna słabsza, ruch dużo mniejszy, niż ubiegłego dnia, specjalnie słabszy Chodorów. Zieleniewski 10—10.05 zł., Siersza górnicza 2.10, Tepege 32 gr. (bardzo słabe), Górka 10.35, Chodorów 3.35 Na pogiełdziu bez tranzakcyj.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 23.75, Londyn 25.10, Nowy Jork 5.18.7, Włochy 20.65, Berlin 1.23.4, Wiedeń 73.15, Praga 15.35, Warszawa 84.40, Budapeszt 0.72.6, Bukareszt 2.50. Tendencja utrwalająca.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) Giełda: Warszawa 116.65—117.15.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 13 października. Pszenica dwoska 26—27, targowa 25—25.50, żyto dworskie 15—20, targowe 18—19, owies 20—21, jęczmień na krupy 20—22, siano średnie 9—12, koniczyna 14—15, słoma żytnia 4—4.50, rzepak zimowy 47—48, mak 100—105, kminek 90—100, ziemniaki stołowe 5.25—5.50, gorzelniane 4.20—4.40. Mąka pszenna krakowska 50% 51—52, pszenna z Kongresówki 50% 47—49, żytnia 60% krak. 33—33.50, żytnia 65% poznańska 33.50—34, otręby pszenne 11.50—12, żytnie 11—12, ryż Burma 67.50—68. Tendencja słaba.

Zycie sportowe.

ROZGRYWKA W KL. B. O PUHAR PZPN.
Pogoń — Krowodrza 0 : 1 (0 : 0).

Nie zasłużona przegrana Pogoni, która pomimo wstawienia dwu graczy rezerwowych, miała przez cały czas zawodów przewagę nad Krowodrzą, grającą w pełnym składzie.

W pierwszej połowie gry silne ataki Pogoni rozbijają się o dobrą obronę bramkarza Krowodrzy. Po pauzie gra równorzędna, tocząca się głównie na środku boiska. Dopiero pod koniec zawodów, szczęśliwym wypadem, udało się Krowodrzy zdobyć zwycięskiego goala.

Fakt, że drużyna trzecioklasowa Pogoni doszła do finału z jedną z najsilniejszych drużyn drugoklasowych, z którą przy większem szczęściu powinna była wygrać, oraz wyniki innych zawodów świadczą, że Pogoń nie ustępuje w niczem najsilniejszym drużynom drugoklasowym.

Turniej tennisowy braci Koželuch'ów. Zakończony został turniej tennisowy o „mistrzostwo rodziny Koželuch'ów“. Zwyciężył zawodowy mistrz świata Karol Koželuch, bijąc amatorskiego mistrza Czechosłowacji Jana Koželucha w stosunku 6:2, 5:7, 8:6, 6:1. W grze podwójnej para Karol i Jan pobiła Antona i Józefa w stosunku 5:7, 6:3, 6:4.

Moskiewska reprezentacja footballowa przybywa podobno do Warszawy dnia 25 b. m., aby rozegrać match z „Polonją“. Rokowania w toku.

K. S. Podgórze został mistrzem podokręgu krakowskiego. Po pokonaniu jeszcze drużyny zamiejscowych podokręgów, osiągnie upragnione miejsce w klasie 7.

Ciszewski (z Cracovii), reprezentacyjny gracz Polski, ma się przenieść według informacji „Centro-sportu“ do warszawskiej Legji.

Ruch wydawniczy.

„MYŚLI NARODOWEJ“ zeszyt II-gi zawiera artykuły Z. Wasilewskiego, St. Szpotańskiego, Pomorskiego, St. Pieńkowskiego, wiersze J. Kasprowicza i J. Herlaine'a, nowelę St. Godlewskiej, oraz fejleton M. Świętochowskiego „Liberum Veto“.

Nr. 41 „WIADOMOŚCI LITERACKICH“ przynosi wywiad z prof. Fl. Znanieckim z Poznania, artykuł Al. Hertza do dyskusji na temat stosunku socjalizmu do sztuki, artykuł J. Kurka o scenografji Prampoliniego, J. Iwaszkiewicza o powieści Delteila „Joanna d'Arc“, P. Ettingera o przekładach na rosyjski Struga, recenzje An. Tretiaka, Cz. Jastrzębca-Kozłowskiego i H. Więckowskiej z książek, notatki, przegląd prasy, teatr, kino, muzykę, „Polska zagranicą“, uwagi St. Napierskiego na marginesie przedstawienia „Jak wam się podoba“ i zamiast „Książek najgorszych“ — „Cecorę literatury“.

Ukazał się październikowy numer **„SKAMANDRA“** i zawiera artykuły J. Bronowicza o Żeromskim i S. Napierskiego o Radiguecie, I. akt sztuki Marinettiego „Ognisty dobosz“ w przekładzie E. Boyégo, oraz wiersze J. Iwaszkiewicza, Wł. Broniewskiego, J. Kurka, A. Słonimskiego, J. Tuwima, M. Brauna, L. Szenwalda, I. Tuwim, M. Pawlikowskiej. Cena zeszytu 3 zł.

Nr. 41 „BLUSZCZU“ zawiera kilka artykułów poświęconych zagadnieniu kobiety. Beletrystykę i literaturę reprezentują utwory Conrada, W. Miłaszewskiej, M. Dąbrowskiej, N. Samotyhowej, M. Grossek-Koryckiej i innych. — W tym numerze też widzimy ciekawy szkic literacki R. Blütha p. t. „Kartka z dziejów katolicyzmu w Rosji“. Okazale i zajmująco przedstawia się, jak zwykle, „Dział praktyczny“.

„PORADNIK JĘZYKOWY“ za październik wyszedł z druku i zawiera na czele artykuł redaktora R. Zawilińskiego pod tytułem: „Co kształci nasz język“?, potem odpowiedzi na zapytania; wyjaśnienie zwrotu „drzeć koty“; wyjaśnienie pochodzenia nazwisk żydowskich na ziemiach wschodnich przez S. Malewicza; osobliwości językowe w dziennikach; roztrząsania, pokłosie, o poprawność języka prof. Kryńskiego i omówienie słownictwa rzemieślniczego Standtmüllera. Miesięcznik godny polecenia wszystkim, kosztuje rocznie złotych 6.50 (konto P. K. O. Nr. 404.600).

KS. ROMAN ARCHUTOWSKI: Krótki zarys historji Kościoła katolickiego. Podręcznik szkolny z 21 ilustracjami. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Str. 127.

Znany autor podręcznika dziejów kościelnych dla szkół średnich opracował teraz „Krótki zarys historji Kościoła katolickiego“ z przeznaczeniem na najwyższy oddział szkoły powszechnej. Wykład jest gruntowny i poważny. Zrozumienie treści ułatwiają dobrze dobrane ilustracje z dziedziny sztuki kościelnej i historji.

A. KRANTZ: Zbiór zadań rachunkowych dla szkół powszechnych. Książeczka dla uczniów. Część V. Piąty oddział w szkole dwuklasowej. Piąty rok nauki w szkole 3 do 7-klasowej. Nakład Księgarni św. Wojciecha. 1925. Str. 160.

Podręczniki arytmetyczne Krantza zdobyły w świecie pedagogicznym całkowite uznanie i obecnie rozchodzą się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Niniejszy zbiór zadań zawiera działania ułamkowe, początkowe wiadomości z geometrji, obliczenia procentowe, objaśnienia grafik itp. Książkę zaleca jasny, przystępny wykład, obfitość przykładów praktycznych, „życiowych“, w zastosowaniu zarówno do szkół miejskich, jak i wiejskich. Podręcznik opracowany został według programu Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

HARCERSKI KODEKS HONOROWY. Nakład Księgarni św. Wojciecha. 1925. Str. 79.

Autorowie kodeksu tego, który rozkazem Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego z dnia 25 kwietnia 1925 nabrał mocy obowiązującej na całą Rzeczpospolitą, kategorycznie i bezwzględnie odrzucają pojedynek, jako sposób honorowego załatwienia sprawy. W doskonałym wstępnie wyjaśniają, że na pojedynki należy patrzeć jako na przeżytki, utrzymujące się siłą tradycji. Zjazd walny harcerzy polskich w roku ubiegłym powziął uchwałę zasadniczą, zakazującą harcerzom brać udziału w pojedynkach. Niniejszy Harcerski Kodeks Honorowy przywraca dawne pojęcie czci „jako ideału godności obywatelskiej człowieka i na tem pojęciu objektywnem i powszechnem dla całego Narodu zakłada zarówno określenie obrony honoru, jak i zadośćuczynienia honorowego“.

Mały feljeton.

Statystyka oświadczyn miłosnych.

Statystycy są niebezpiecznymi ludźmi. Ostatnio jakiś fanatyk cyfr podjął się usystematyzowania miłości.

Gdy chodzi o płeć brzydszą — dowodzi — to 30 procent mężczyzn w chwili oświadczyn miłosnych tuli wybrankę swą do serca, 24 proc. składa na ustach ukochanej pocałunek, 4 proc. dotyka ustami głowy kobiety, 2 proc. mężczyzn całuje kobiety w rękę, 2 proc. pada na kolana, 20 proc. miesza się i jąka, 10 proc. nie jest w stanie wypowiedzieć ani słowa, a 2 proc. oświadcza swą miłość w zupełnem milczeniu.

Piękniejsza połowa rodu ludzkiego sprawuje się o wiele przytomniej: 60 proc. pada bez słów w objęcia umiłowanego, 20 proc. rumieni się i kryje zawstydzone oblicza, 1 proc. pada zemdlony na podłogę, 4 proc. patrzy z niemym zachwytem w oczy zakochanego, a 1 proc. ucieka, by oznajmić czekającej mamie o tym doniosłym fakcie.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.